



MIESIĄCZNAJA ČASOPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

AD REDAKCYI I VYDAVIECTVA.

Kali serca matki pierapoŭnicca luboŭju da svajho dziciaci, to zvaročvajučysia da jaho, jana kaža: „Pralešačka ty maja“.

Voś, jak bačym, praleska aznačaŭe niešta dobre, darahoje, miłaje, pryhožaŭe...

Darahija dzietki! Zakładčyki hetaj časopisi dla dziaciej nazvali jaje „Praleski“, bo chočuć pamahčy vašym bačkom vyochoŭvać Vas, kab Vy jak tyja kvietacki praleski niašli ŭsiudy radaść viasny i ŭlivali ŭ sercy staršych nadzieju lepšaj budučyni našaha biełaruskaha narodu.

Viedajecie dobra, što praleski źjaŭlajucca tady, kali sonca svaimi vieśnianymi, ciopłymi pramieńniami aśviecić i abahreje ziamielku.

Niachaj-ža časopiś „Praleski“ na svaich staronkach (bačynach) niasie da Vas pramieñni sonca, praŭdy i lubovi. Niachaj hetyja pramieñni aśvieciać Vašyja hałoŭki praŭdaju-viedaju i abahrejuć Vašy sercy luboŭju Boha i ludziej, kab, jak praleski viasnu, tak Vy abviaščali lepšuju dolu dla našaj darahoj bačkaŭščyny-Biełarusi.

* * *
Vypuščajučy „Praleski“ ŭ śviet dajom ich Vam, Darahija Dzierki, pad apieku, prymiecie ich, jak Vašaha



najlepšaha pryjaciela, ścieražecie, šanujcie, źbirajcie ich u bukiet — knižku. Čytajcie, a pračytanaje pryjmajcie da serca. Davajcie druhim dzieciam čytać. Ra-skazvajcie adny druhim i svaim staršym ab pračy-tanym u „Praleskach“. Admoŭcie sabie łasušak, a vypišcia „Praleski“. Kalinia možacie sami vypisać — prasiecie bačkoŭ, bo-ž „Praleski“ tak mała kaštujuc, usiaho 1 zł. u hod.

Chto nia moža vypisać adzin, niachaj vypisvaje ŭskładčynu.

Słowam, tak pašyrajcie „Praleski“, kab nia było ani vodnaha bielaruskaha dziciaci ŭmiejučaha čytać, katoraja nie znała-b „Pralesak“.

Dzietki! Jak radasna spatykajecie viasnoj sinija vočki pralessak-kvietak, tak radasnym i łaskavym ser-cam prymiecie Vašu časopiś „Praleski“.

* * *

Беларусам я радзіўся,
Беларусам буду жыць.
Беларускую зямельку
Буду шчыра я любіць.

Бо радзімая старонка
Над усё мне прыгажэй;
Беларуская гаворка
Над усё мне даражэй!..

Славу родную і волю
Я нікому не прадам, —
За Народ свой беларускі
Я жыцьцё сваё аддам...

Хай загіне наша гора,
Зьдзек, пагарда і прымус...
Хай жыве для Славы Вечнай
Край наш родны — Беларусь!!

АЛЕСЬ МІЛЮЦЬ.



„Vajna lisy z vaŭkom.“

Narodnaja kazka.

Jeść lisa miasa. Prychodzić voŭk dy kaŭa: „Kumka-halubka, daj mnie, bo kali nie daŭi, dyk pajdu na ciabie vajnojul!“ — Lisa na złość i nie dała. Tady voŭk sa złościu pajšoŭ šukać sabie bolš tavyryšaŭ. Jakraz na darozie napatkaŭ miadźviadzia i pajšli ŭdvaich. Dy jašče padhavaryli sabie kabana-dzika. Hetak astalisia čakać, pakul lisa prydzie vajavać.

Lisa taksama pajšla šukać sabie kumpanii. Pryjšła ŭ chatu i ŭhledziła pad palom sabaku, nu j stała jaho prasić, kab jon pamoh joj vajavać. Jašče na piečy siadzieŭ kot. I jaho taksama paprasila. Pieŭnia prasila doŭha, ale toj nie zhadžaŭsia, bo bajaŭsia, kab samoha lisa nia źjeta. Ale sabaka z katom uhavaryli jaho nie adstavać ad ich kumpanii i pievieŭ zhadziŭsia.

Pad wiečar sabralisia ŭsie i pajšli vajavać. lŭci im było celuju viarstu. Tam, dzie znachodziŭsia voŭk, było mnoha drevaŭ. Miadźviedz zalez na dub i hladzieŭ na lisu, jak jana išła z tavyryšami. Ŭbačyŭ kulhavaha sybaku; jamu zdavałasia, što jon źbiraje kamiani. Miadźviedz kaŭa vaŭku: „Iduć! Adzin źbiraje kamiani, druhi z pikaju, (heta byŭ katoŭ chvost), i achvicer z čyrvonymi jstuŭkami pad baradoju — hetak jon kazaŭ ab pieŭni.

Nadumalisia tavyryšy vaŭka schavacca. Jak niepryjacieli bližej padojduć, tady ich zabrać u svaje kapciury: kaban zaryŭsia ŭ ziamlu, a voŭk ulez u kuču halla, miadźviedz byŭ na dubie.

Pryšla lisa na toje miesca, dzie byli schavanyja hetyja vajaki.

Kaban urycca — uryŭsia, ale chvost byŭ na viersie. Kot, heta niaprykmieciŭšy, padumaŭ, što myš, dy jak skočyć na jaho! Kaban, jak zakryčyć, dy — chodul A kot sa strachu na dub. Miadźviedz dumaŭ, što kot lezie pa jaho, dy z usiaje siły „hop!“ z duba na karani, kab trochi, dyk na pieŭnia. Pievieŭ skočyŭ na kuču halla dy kryčyć: „Kudach! kudach!“ — a voŭk dumaŭ, što: „Chłopcy, siuda!“ — dy j paŭciakali ŭsie vialikija źviary-vajaki.

Hetak małyja źviarki zvajavali vialikich.

Zapisaŭ Małady Dziadok.



Kazka ab rybaku i rybcy.

(Pavodle A. Puškina).

I.

Dzied i baba.

Žyū stary-stary dziadula,
Z im kryvieńkaja babula:
Žyli razam, hetym znakam,
Hadoū tryccac try, i z hakam.

Mieli chatačku maleńku,
Ziamloj krytuju, blahieńku;
Toje-sioje ū staroj chacie!
Heta ichna ūsio bahaćcie!
Dy jašče bylo karyta
Pałamana i pabita.

Była chata z kraju mora.
Mnoha mieli biady, hora:
Jak toj kaža, dziadok hety
Rybakom byū doūhi lety.
Čalaviečak jon byū Božy:
Mieū i nievad i miarožy,
Łodku, sietki, inšy snaści.
Žońka ūmieła tolki praści:
Časam doūha-doūha prała,
Pakul nosam zakivała.

Raz babula kaža dziedu:
„Zlavi rybki dla abiedu!“

Dziadul wielmi byū achvočy:
Ci u dzień, ci sierad nočy,
Jak babula što prykaža,
Ci choć palcam što pakaža,
Dziadul rviecca, až trasiecta,
Pakul toha nie dabjecca,
Čaho tolki baba choča.
I ciapier dziadula skoča,
Nievad chutka raspraŭlaje
I na mora vyjaždžaje.

II.

Zalataja rybka.

Rybak nievad raz zakinuū:
Zlaviū tolki... adnu cinu.

Druhi raz dziadul zlaūčyūsia,
Ale darma pamačyūsia:
Nievad zblutaūsia strašenna;
A karyść taksama drenna —
Tolki što trava marskaja...
Dzied svoj nievad razmataje,
Ciahnie, kinie razok treci —
(.Da troch raz usio na švieciel!“)
Ciahnie-ciahnie šybka-šybka:
Ažno bačyc — adna rybka!
Dy nia prosta rybka taja —
Ūsia—usieńka zalataja!

Jašče bolša bylo dziva,
Kali rybka nieščašliva,
Jak dziciatka zahalosić,
Rybaka, dziadulu, prosić
I pa ludzku tak havora:
„Puści, dzied, mianie u mora!
Nia hubi mianie, moj mily...“
Plača rybka z celaj siły
I dać vykup abiecaje.

Dzied haloŭkaju kivaje...
Jon nia čuū dasiul, nia bačyū;
Choć let tryccać try rybačyū,
Nie zdaralasia nikoli,
Kab u sietca, ci na voli
Ludzki hołas ryba mieła!
Kaža joj tady niašmieła:

„Choć ja, kaža, wielmi biedny,
Mnie tvoj vykup niepatrebny.
Idzi z Boham, maja rybka!“

Rybka skok! u mora šybka,
Chvastom tolki zamatała
I z vačej jamu prapała.

(d. b.)



Dla našych pryjacielaŭ.

Štoraz cišej i puščij robicca ŭ lasoch, zaraślach i aharodach; časć ptušak adlaciela ŭžo ŭ vyraj, a tyja, što zimujuć u nas, nie pľajuć užo tak viesiela, jak viasnoj i letam. Nastupajuć zimovyja chałady i ściskajucca maleńkija ptuŝynyja sercy i bjucca tryvoŝnyja, što budzie? Što budzie, jak śnieh zasypie ziamlu, zakryje ŭsie ziarniatki dy jahadki? Čakaje hoład, strašny hoład, jaki časta kančajecca śmierciaŭ. Choład taksama wielmi ptuškam dakučaje, a vialikija marazy hubiać ich celymi masami, ale ad choładu jany ŝukajuć ratunku chavajučysia ŭ duply dreŭ, u pustyja hnoizdy, u hustyja haliny jołak i siadziać tam nastaviuŝy piorki padobnyja da maleniačkich puchovyh klubočkaŭ. Ale jak ratavacca ad hoładu? Dzie ŝukać sabie spaŝyvy, asabliva ŭ śnieŝnuju zimou, kali hruby puŝysty dyvan laŝa na ziamlu, a navat pakryje



haliny dreŭ. Tady voŝ maleńkim i biazradnym ptuškam pavinny pamahčy ludzi, pavinny pamahčy, kab adudziačycca, za tuju vializarnuju pracu, jakuju ptuŝki vykonyvajuć u praciahu viasny i leta, ačyŝčajučy našy sady i lasy ad ŝkodnych ka-ziulak, huśvicaŭ i moŝak. Ŭ vialikich lasoch laŝniki, jakija hetych lasoŭ pilnujuć dbajuć ab toje, kab ptuŝki nia hinuli z hoładu i kormiać ich zimoj prydbanymi zahadzia zapasami. Ale i koŝny, chto maje sadok, taksama pavinien ab ptuškach parupicca. Zrazumiela, dorosłyja—haspadary nia majuć na heta času, ale maleńkija haspadaryki i haspadyńki, jakim tak smakujuć jablyki, hruŝy dy ślivy pavinny pomnić ab tych svaich pryjacielkach, jakija pamahajuć baranić drevy ŭ sadku ad roznych maleniačkich, ale strašnych ŝkodnikaŭ.

Chočučy pamahčy ptuškam praŝyć ciaŝkaju chałodnuju zimou, treba zahadzia pryhatavać dla ich adpaviednyja zapa-sy. Ŭsie tyja ptuŝki, što zimujuć u nas, kormiacca pieravaŝ-na, asabliva zimoj, roznymi jahadami i ziarniatami. I voŝ my pavinny naŝbirać ciapier jaknajbolŝ hetaj jeŝy. Z ziarniat nam

treba mieć: mak-viduk, ziarniaty dzikaj, abo i sieūnaj vyki, roznych dzikich haroškaū, nasieńnie roznych traū, celyja ha-
loūki asotu (najlepš jaho lubiac ščyhliki); dobra prydbać, ka-
li možna, paru žmieniak kanaplanaha ziarna, dy adnu-druhu-
ju žmienku ziarniat soniešnikaū. Kali ūžo pačnucca pryma-
razki i jahady rabiny pieramierznuć, tady naźbirajem ich jak-
najbolš, tolki nia treba zryvać ūsich z dreva, bo, jak niama
vialikaha śniehu, to i na drevie ptuški ich znojuć. Z inšych
jahad dobra naźbirać i nasušyc jahad bielaha bezu (buziny),
a taksama zrabić zapas jahad jalaūca.

Jahady treba vysušyc na piečy, bo inakš zhnijuć, i pas-
sypać ū torbački taksama, jak i roznyja ziarniaty.

Źbirańnie i pryhataŭleńnie zapasaū kaštuje krychu času
i pracy, ale zatoje, jakaja radaśc nas čakaje, kali ū našym
sadku, dzie pastavim ci paviesim karmuški, źbiarecca celaja
hramadka halodnych ptušak i smašna zajadajučy, začyrykaje
nam miłaje „dziakuj.“

Z. V.

DZIETKI RVICIE PRALESKI.

Ach dziecil Vy rvicie praleski
I staūcie bukiety i-z ich.
Nastali vam dni poūny łaski,
Dyk škoda chvilin załatych.

Ciapier tolkisonca vam śviecić,
Łaskava hladzić iz niabios;
Ania-ža z nieba, vam dzieci,
Kvietačku ščaćsicia prynios.

Hetaju kvietkaju ščaćsicia
Joś śvietly navuki pramień,
Z katorem lepš žyci na śviecie
I ciažki zakončyci dzień.

Vy dzieci pavinny vučycca,
Bo ščaćsicia navuka daje,
Pavinny iz joju vy zžycca,
Być dobrymi, dzieci maje.

Kab horkaj chviliny nia znaci,
Paciechaju budźcie bačkom,
Tady buduć vas pavažaci
I ciešycca vami kruhom.

N. Ł.





Braty Biełarusy!

*Dzietki, pračytajcie hetych niekalki
stoŭ svaim bačkom i apiakunom.*

Prystupajem da vydavańnia časopisi «Prale-
sak» z mocnym pierakanańniem, što robim vialikuju
i wielmi patrebnuju rabotu, jak z pahladu ūzhada-
vauča-hramadzkaaha, tak i narodnaaha.

Moładź — heta nadzieja narodu, heta jaho skarb.
Jakuju ūzhadujem moładź, takim i budzie naš narod.
Dla starejšych hramadzian majem šmat hazet —
a dla dziaaciej ani vodnaj, jakaja-b pamahła bačkom
ieh vchoŭvać na dobrych ludziej i ščyrych bieła-
rusaŭ.

Voš-ža prystupajučy da vydavańnia hazetk,
dla dziaaciej majem vialikuju nadzieju, što koždy
kamu darahaja lepšaja budučynia našaha narodu,
pašpiašyc z maralnaju i materyjalnaju pomačču, pry-
namsia ū formie hadavoj padpiski. Daražynioj nihto
admaŭlacca nia budzie, bo padpiska kaštuje na hod
usiaho 1 zł. — Vypisvajcie hazetku dla svaich syn-
koŭ, dočak, chreśnikaŭ, svajakoŭ.

Braty Biełarusy, pamažycie nam, kab „Praleski“
zakrasavali pa ūsiej našaj ziarnielcy, nia hledziačy,
što nad joju panuje ciapier čas vasiennia-zimovy
i kab z hazetki miesiačnaj stałasia jana tydnievaju
dla bolšaj karysći i paciechi Vašych dzietak.

Vydaviectva „PRALESAK“.

Užo achviaravali na vydaviecki fond „Pralesak“ i apadat-
kavalisja na koždy miesiac: Ks. Ad. Stankievič 5 zł., hrem.
hram. J. Paźniak, A. Šutovič, J. Bahdanovič i hram-ka A. Naj-
dziučyha pa 1 zł.



Ž A R T .

— Mama — kaža synok — jak ja vyrastu, to budu mieć baradu i vusy?

— Tak, synočak, čamu ty pytaješsia? —

— Bo tady nia treba mnie budzie myć celaha tvaru!

Z A H A D K I .

1) Chto maje najbolšuju šapku?

2) Čaho nia možna abniać rukami?

3) Skolki hontaŭ treba, kab papravić celuju strachu?

B I E Ł A R U S K A J A A B E C E D A .

Беларуская абэцэда.

A, a — А, а.	J, j — Ё, ё.	R, r — Р, р.
B, b — Б, б.	Ja, ja — Я, я.	S, s — С, с.
C, c — Ц, ц.	Je, je — Е, е.	Ś, ś — СЬ, сь.
Ć, ć — ЦЬ, ць.	Ju, ju — Ю, ю.	S, ś — Ш, ш.
Č, č — Ч, ч.	K, k — К, к.	T, t — Т, т.
D, d — Д, д.	L, l — ЛЬ, ль.	U, u — У у.
E, e — Э, э.	Ł ł, — Л, л.	Ŭ, ŭ — Ў, ў.
F, f — Ф, ф.	M, m — М, м.	V, v — В, в.
G, g — Г, г.	N, n — Н, н.	Y, y — Ы, ы.
H, h — Г, г.	Ń, ń — НЬ, нь.	Z, z — З, з.
Ch, ch — Х, х.	O, o — О, о.	Ž, ž — Ж, ж.
I, i — І, і.	P, p — П, п.	Ż ź — ЗЬ, зь.

„PRALESKI“ — časopiś dla bielaruskich dzietak vychodzić adzin raz na miesiac.

Padpiska na hod kaštuje 1 zlot, na poŭhodu — 50 hrošaŭ.
Cana numeru 10 hr.

Adres redakcyi i admin. „PRALESAK“ Vilnia, Zavalnaja 1—3.
(Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 3).

Vydaviec: St. HLAKOŬSKI.

Redaktarka: L. VOJCIKAVA

Bielaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.